

O uwielbieniu w życiu Kościoła - Bogdan Olechnowicz

(Artykuł został napisany w 2013 roku na potrzebę strony kościoła i jej sekcji "O uwielbieniu")

Pamiętam pewną rozmowę z moim pastorem na temat uwielbienia w Kościele ponad 30 lat temu. Właśnie wtedy zaczęto dość nieśmiało wprowadzać w kościele spontaniczny śpiew, klaskanie, grę na nowych instrumentach, które do tego pory kojarzono z tzw. światem. Rozmowa z pastorem nie należała do najłatwiejszych. Dowiedziałem się z niej, że jest to jedynie moda, która dociera do nas zza oceanu, czyli ze Stanów Zjednoczonych. Byłem wówczas młody i miałem zbyt wielki szacunek dla rozmówcy, by próbować z nim polemizować. Ale w głębi serca miałem przekonanie, że jest to coś więcej niż tylko moda i przejściowa fascynacja. Nie potrafiłem tego konkretnie nazwać, ale miałem wrażenie, że jest to poważniejsza sprawa. Wiedziałem, że uwielbienie jest niezwykle ważne i z całą pewnością ma biblijne uzasadnienie. Zrozumienie dotyczące uwielbienia rozwijało się we mnie przez lata i dzisiaj nie mam wątpliwości, jak kluczową rolę odgrywa w życiu Kościoła.

Styl życia

Zdecydowanie nie wolno zawężać istoty uwielbienia do tego, co w większości wspólnot dzieje się w każdą niedzielę między 10.00 a 10.45. Rzeczywiście śpiew stanowi integralną część każdego nabożeństwa, wiele wnosi do zielonoświątkowo-charyzmatycznej liturgii, czy może raczej kolektywnego sposobu wyrażania wdzięczności i adoracji dla Boga, ale nie oznacza jeszcze stylu życia nacechowanego prawdziwym uwielbieniem. To, co robimy na nabożeństwach musi być odbiciem i wyrazem tego, co przeżywamy z Bogiem przez cały tydzień. Nabożeństwa i tzw. uwielbienie nigdy nie będą lepsze i głębsze niż nasza codzienność z Bogiem. Jak to ktoś słusznie zauważył, miarą uwielbienia nie jest to, jak wysoko uda ci się podskoczyć w trakcie uwielbienia, ale to, jak prosto będziesz szedł, gdy już spadniesz na ziemię.

Prawdziwe uwielbienie to to, co robimy w codziennym życiu w relacji z Bogiem i innymi ludźmi. Nic tak Boga nie uwielbia i nie przynosi Mu tyle chwały, jak nasze pokorne z Nim przebywanie i świętość życia. Nie możemy spłycać istoty uwielbienia, ograniczając je do odśpiewania mniej lub bardziej spontanicznie kilku piosenek.

Mam przy tym świadomość, że pod taką interpretacją chętnie podpiszą się też osoby, które nie rozumieją i jej nie podzielają idei uwielbienia w życiu Kościoła. Myślę też, że w wielu wspólnotach nie rozumieją jej nawet sami przywódcy. A jeśli istnieje ono w formie wydzielonego czasu w czasie nabożeństwa, to właśnie dlatego, że przyszło to do tych wspólnot jako pewien trend - skoro wszyscy tak robią, to my też musimy. Nie można do żadnej służby w kościele podchodzić w taki sposób: robimy coś, bo robią to inni. Musimy mieć własny sposób weryfikowania swoich działań i szukania dla nich precedensu w Bożym Słowie i w tym, co Bóg mówi do nas na

podstawie swojego Słowa. Powielanie czy naśladownictwo sposobów, metod lub programów nie przyniesie żadnego pożytku, ale raczej wprowadzi zamieszanie i w końcu rozczarowanie.

Przybytek Dawida

Czy istnieje zatem jakiś biblijny precedens dla uwielbienia rozumianego jako osobiste lub kolektywne wyśpiewywanie i wygrywanie Bogu pieśni pochwalnych i dziękczynnych, wznoszenia okrzyków, klaskania, podnoszenia rąk, płasania itp.? Tak jak najbardziej. Takie uwielbienie znajdujemy w Starym Testamencie. Pojawia się ono w czasach króla Dawida, o którym Bóg złożył jednoznaczne świadectwo, że był mężem według Bożego serca. Przypomnijmy, że zanim Dawid wstąpił na tron, miał za sobą osobistą historię jako chwalca i psalmista. Właśnie z psalmów wyłania się postać człowieka zanurzonego w oddawaniu Bogu chwały i uwielbienia. Uwielbienie i chwała były dla niego stylem życia, ale też sposobem na wyrażanie się przed Bogiem. Dawid miał zwyczaj wylewania swojej duszy przed Bogiem. Było to na tyle głębokie i szczere, że do dzisiaj pozostaje niedoścignionym wzorem i inspiracją dla osób, które szukają odpowiedniego sposobu wyrażania emocji przed Bogiem.

Pamiętamy też z przekazu biblijnego, że kiedy Dawid został królem najpierw sprowadza do Jerozolimy skrzynię przymierza, bo, jak sam stwierdza, „w czasach Saula nie dbaliśmy o nią” (1Krn 13,3). Później znajdujemy skrupulatny i bardzo ważny opis sprowadzania skrzyni, która nie była tylko symbolem Bożej obecności w epoce Starego Testamentu, ale stanowiła o jej istocie. Po sprowadzeniu arki przymierza czytamy, że Dawid „przygotował miejsce dla Skrzyni Bożej oraz rozpiął dla niej namiot” (1Krn 15,1). Namiot ten nazywany jest przybytkiem Dawida (Dz 15,16) lub chatką Dawida (Am 9,11).

Jak wyglądał przybytek Dawida i skąd wziął się oryginalny pomysł na jego urządzenie?

Nie są to pytania błahe, a odpowiedź na nie ma istotne znaczenie w kwestii zrozumienia roli uwielbienia we współczesnym kościele. Jeśli uwielbienie i oddawanie Bogu chwały jest, jak pisałem na początku, modą czy trendem, który zaimportowaliśmy z zagranicy, to nie warto się tym poważniej zajmować, bo i tak nie przetrwa próby czasu. Jeśli natomiast jest w tym Boży zamysł i jeśli precedensem jest tutaj właśnie przybytek Dawida, to nie możemy się z kolei tym nie zajmować.

Jak zatem wyglądała chatka Dawida i jaką spełniała rolę w tamtych czasach? Pismo Święte opisuje jej konstrukcję i zasady funkcjonowania. Dokładny opis znajdujemy w 1 Księdze Kronik w rozdziale 16. Czytamy tam mianowicie:

"Gdy tedy sprowadzili Skrzynię Bożą i ustawili ją w środku namiotu, który Dawid kazał dla niej rozpiąć, złożyli ofiary całopalne i ofiary pojednania przed Bogiem... . Ustanowił

też niektórych z Lewitów do posługi przed Skrzynią Pańską, ażeby wspominali, dziękowali i wychwalali Pana, Boga izraelskiego.

Asafa jako przodownika, jako jego zastępcę Zachariasza, potem Jeiela, Szemiramota, Jechiela, Mattitiasza, Eliaba, Benajasza, Obeda Edomczyka, Jeiela przy instrumentach takich jak harfy i cytry, Asafa zaś przy donośnych cymbałach.

Następnie kapłanów Benajasza i Jachaziela, aby ustawicznie trąbili przy Skrzyni Przymierza Bożego".

Z innych fragmentów dowiadujemy się, że osób zaangażowanych w śpiewanie i granie dla Boga było znacznie więcej. W 1 Księdze Kronik w rozdziale 23 w.5 czytamy: "a cztery tysiące na chórzystów dla Pana przy wtórze instrumentów, które kazał sporządzić w celu śpiewania hymnów pochwalnych" i dalej w 25,7 czytamy „Liczba ich zaś wraz z ich braćmi wyćwiczonymi w śpiewie dla Pana - a wszystko to byli mistrzowie - wynosiła dwieście osiemdziesiąt osiem". A więc widzimy, jak pokaźne było grono osób zaangażowanych w służbę "wspominania, dziękowania i wychwalania Boga izraelskiego". Była to regularna służba traktowana tak samo, jak służba urzędnicza, sędziowska, czy służba odźwiernych (por. 1Krn 23,4). Oznacza to również, że służby te były utrzymywane z zasobów państwowych. Dla Dawida służba chwalców była dla funkcjonowania państwa tak samo ważna jak służba urzędnicza czy sędziowska.

Jakie zadania spełniali muzycy i śpiewacy? Odpowiedź na to pytanie padła już wcześniej. Zadanie było trojokie:

1. Wspominanie - wielokrotnie Pismo Święte zachęca nas do wspominania tego, co wydarzyło się w naszej relacji z Bogiem. Wspominanie to inaczej składanie świadectwa. Świadectwo dotyczy każdego przejawu Bożego działania w naszym życiu, życiu wspólnoty czy nawet narodu. Wspominanie, rozpamiętywanie i medytowanie nad tym, co Bóg uczynił, należy do zadań każdej osoby wierzącej. Kultywowanie tej duchowej dyscypliny przyczynia się do budowania klimatu wiary i prowadzi z kolei do dziękczynienia.
2. Dziękczynienie - postawa wdzięczności, która oczywiście wypływa z serca, ma kolosalne znaczenie dla naszego duchowego wzrostu. Przeciwnościem dziękczynienia jest narzekanie i utyskiwanie na swój los. Nasza kultura i codzienne zwyczaje przesiąknięte są narzekaniem. Narzekanie rodzi frustrację i bardziej niż inne rzeczy zabija w nas wiarę, która jest jedynym gwarantem duchowego postępu, bo sprowadza do naszego życia Boże działanie.

3. Wychwalanie Boga - było trzecim istotnym zadaniem chwalców w przybytku Dawida. Centralnym objawieniem i przez wieki powtarzaną frazą, która zrodziła się w przybytku Dawida było następujące zdanie: "Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry, albowiem na wieki trwa łaska jego" (1Krn 16,34). To objawienie towarzyszyło Izraelowi od czasów Dawida. Za każdym razem, gdy po okresie odstępstwa nadchodziła duchowa odnowa, wracano do tego objawienia, jak do pewnego rodzaju kotwicy. Oddawanie chwały Bogu, to inaczej ogłaszanie Jego przymiotów i cech w oparciu o inspirację Słowa Bożego. Mówienie Bogu o tym, jaki jest, może wydawać się zbyteczne i nieefektywne. Ktoś, kto nie rozumie istoty wychwalania Boga, może zadać bardzo rozsądnie brzmiące pytanie, jaki sens ma mówienie Bogu, kim jest i jaki jest, bo przecież nie trzeba Mu tego przypominać.

Duchowa zasada jest taka: powtarzając, wypowiedziane na głos przymiotów Boga, takich jak Jego dobroć, wierność, świętość, sprawiedliwość, itp., rodzi w naszym sercu objawienie tych prawd. Zaczynamy widzieć Boga takim, jaki jest i przychodzi to do nas już nie jako sucha prawda teologiczna, ale jako objawienie od Ducha Świętego. A wtedy, używając słów Apostoła Pawła "oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę" (2 Kor 3,18).

Reasumując, oddawanie Bogu chwały pozwala nam zobaczyć, jaki On jest naprawdę, a to z kolei stwarza możliwość przemiany życia na ten obraz, który oglądamy duchowym wzrokiem. Ogólna zasada jest taka: przemieniamy się na wzór obiektu, który czcimy, podziwiamy i adorujemy. Ma ona zastosowanie w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Właściwy obraz Boga, który może nam odmalować wyłącznie Duch Święty, determinuje poziom przemiany. Nigdy nie będziemy lepsi niż obraz Boga, który nosimy w swoich sercach.

Jeśli chodzi o pomysł na przybytek Dawida, to musimy zauważyć, że miał on niebiańskie pochodzenie i nie był wytworem ludzkiej wyobraźni ani twórczych zdolności samego króla Dawida. Bardzo klarowną wskazówkę dotyczącą genezy przybytku Dawida znajdujemy w 2 Księdze Kronik w rozdziale 29 w. 25:

" Kazał też stawić się w świątyni Pańskiej Lewitom z cymbałami, lutniami i cytrami według nakazu Dawida, jasnowidza królewskiego Gada oraz proroka Natana, gdyż od Pana pochodził ten nakaz za pośrednictwem jego proroków".

Jest to niezwykle ważny fragment Bożego Słowa, który uchyla nam rąbka tajemnicy dotyczącej organizacji przybytku Dawida. Tym, który kazał stawić się w świątyni Pańskiej, był król Hiskiasz, żyjący w tych samych czasach, co prorok Izajasz (ok. 720-700 p.n.e.) czyli około 300 lat po Dawidzie. Hiskiasz przeprowadzając reformę religijną, powraca do ważnego wzorca życia kultowego, do odnowienia chwały

oddawanej Bogu w duchu przybytku Dawidowego. I to właśnie wtedy dowiadujemy się, jakie były okoliczności i kto stał za pomysłem budowy przybytku Dawida. Polecenie budowy przybytku pochodziło od samego Boga, a dotarło do króla Dawida i ówczesnego Izraela przez służbę dwóch proroków: Natana i Gada.

Czytając między wierszami, możemy sobie wyobrazić, jak rozegrały się wydarzenia związane z budową chatki Dawidowej. Sprowadzając Bożą obecność pod postacią arki przymierza, król Dawid zlecił prorokom odebranie strategii "zagospodarowania" Bożej obecności. Mając za sobą dość bolesną próbę związaną ze śmiercią Uzzy w trakcie sprowadzania Skrzynii Przymierza do Izraela Dawid chciał mieć pewność, że tym razem postępuje właściwie. Prorocy mieli odebrać od Boga strategię i przekazać ją królowi. Wtedy właśnie musiało dojść do nadprzyrodzonego wydarzenia - ukazania prorokom Natanowi i Gadowi niebiańskiego wzorca, który od tego momentu miał być powielony w ziemskim wymiarze. Nie potrafię sobie tego wyobrazić inaczej jak to, że obaj prorocy mieli możliwość wejrzenia "poza zasłonę", gdzie dostrzegli ten wzorec i później opisali go Dawidowi. W Biblii znajdujemy kilka postaci, które oglądały Boga i Jego otoczenia. Z ich opisów wyłania się bardzo spójny obraz. Czy to prorok Izajasz (Iz 6,1-4), czy Apostoł Jan (Obj.4,1- 11) mówią, że Bóg w chwale otoczony jest przez aniołów, którzy porażeni Bożą świętością ustawicznie i nieustannie wołają albo śpiewają „Święty, Święty, Święty”. Aniołowie nie wyglądają na zdezorientowanych, zagubionych i znudzonych Bożą obecnością. Nie widzą żadnej innej alternatywy, jak tylko oddawanie Bogu chwały. Żadna żywa istota, czy to aniołowie, czy korona Bożego stworzenia - człowiek nie może patrzeć na Boga i nie oddać Mu chwały. Apostoł Jan w najbliższym Bożym otoczeniu dostrzegł też ludzi, którzy w rękach trzymali "harfy i złote czasie", które mówią o służbie uwielbienia i modlitwy.

Widać wyraźnie, że właśnie ten proroczy opis posłużył Dawidowi do rekonstrukcji niebiańskiego porządku na ziemi. Dlatego przybytek był zorganizowany właśnie w taki sposób. W środku arka przymierza, czyli Bóg, otoczony przez rzesze chwalców z instrumentami, wszyscy zanurzeni w atmosferze modlitwy wstawienniczej i adoracji dla samego Boga. Taka jest geneza uwielbienia, którą dzisiaj, może nieudolnie, próbujemy odtwarzać. Dla Dawida i jemu współczesnych przybytek na górze Syjon był centralnym miejscem sprawowanego kultu Boga Jahwe. Od tego momentu przebywanie na Syjonie stanowiło o sile Królestwa Izraela za czasów Dawida. To tam, w atmosferze uwielbienia i chwały rodziła się strategia sprawowania rządów króla. Siła i potęga tych rządów w przeciwieństwie do słabości duchowej i moralnej jego poprzednika, króla Saula, brała się właśnie z Syjonu i urządzonego tam według wzorców niebiańskich przybytku Bożej obecności. Czasy panowania Dawida pozostają do dzisiaj niedoścignionym wzorem i punktem odniesienia. Przybytek Dawida był i nadal pozostaje obowiązującym wzorcem organizacji życia duchowego wszelkiego rodzaju wspólnot, także w epoce Nowego Testamentu. Przykładem i

potwierdzeniem tej tezy są słowa, które padają z ust Jakuba w trakcie tzw. pierwszego soboru apostołskiego w Jerozolimie:

" Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida. I dobuduję jego ruiny, i podźwignę go, aby pozostali ludzie szukali Pana , a także wszyscy poganie, nad którymi wezwane zostało imię moje, mówi Pan, który to czyni. Znane to jest od wieków" (Dz 15,16-17).

Jakub mówi, że znane to jest od wieków. Komu jest to znane? Jaka część współczesnego Kościoła ma świadomość wagi przybytku Dawida w naszych czasach? Są to pytania, na które musimy znaleźć odpowiedź, w przeciwnym wypadku trudno nam będzie się włączyć w odbudowę tego przybytku.

Jaki to ma związek z nami i czasami, w których żyjemy?

W większości wspólnot nabożeństwa składają się takich elementów jak uwielbienie, kazanie, ofiara zwana kolektą, modlitwy i ogłoszeń. Kiedy nauczałem na temat uwielbienia, zadawałem prowokacyjne pytanie, które obnaża niezrozumienie wagi tej służby w życiu Kościoła. Pytałem, która część nabożeństwa jest najważniejsza. Typowa odpowiedź wygląda następująco: najważniejsze jest kazanie, później uwielbienie, następnie kolekta, i na sam koniec i bardzo słusznie - ogłoszenia. Kiedy pada taka odpowiedź, to zadaję pytanie pomocnicze, które brzmi: która część nabożeństwa jest dla kogo? Odpowiedź na to pytanie pozwala nam dokonać właściwego wyboru. Kazanie nie jest i nie może być najważniejszą częścią nabożeństwa, bo ono jest w pierwszym rzędzie dla nas. Dlaczego odpowiadamy, że kazanie jest najważniejsze? Dlatego, że stawiamy znak równości pomiędzy kazaniem a Słowem Bożym. O takiej roli kazania, czy wykładu Słowa nie tyle zdecydowało samo Słowo Boże, co bardziej nasze protestanckie dziedzictwo, które nadało kazaniu rolę nadrzędną w liturgii. Jeśli uwielbienie jest rozumiane jako coś więcej tylko niż śpiewanie piosenek o Bogu czy dla Boga, to musi mieć nadrzędną pozycję. Przez wielu uwielbienie jest traktowane jako "rozgrzewka" przed tym, co w odczuciu wielu jest kulminacyjnym punktem każdego nabożeństwa czyli kazaniem. Potrafimy sobie wyobrazić nabożeństwo bez uwielbienia, ale brak kazania graniczy z odstępstwem. Te postawy zdradzają brak głębszego zrozumienia roli uwielbienia w życiu Kościoła.

Ale oczywiście w świetle tego, co pisałem wcześniej, istotą uwielbienia nie jest zamknięcie go i ograniczenie do nabożeństwa. Chodzi bardziej o stworzenie modelu życia Kościoła, które toczy się wokół Domu Modlitwy i Uwielbienia. Odtworzenie przybytku Dawida w naszych czasach zmierza do organizacji 24-godzinnych domów modlitwy, gdzie chwała, uwielbienie, dziękczynienie i modlitwa wstawiennicza płyną nieprzerwanie 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu i trzysta sześćdziesiąt dni w roku i aż tak do powtórnego przyjścia Pana Jezusa na tę ziemię. Uwielbienie na

nabożeństwach jest małym zadatkiem, nieśmiałą próbą podźwignięcia z ruin chatki Dawida. Niebo nie ustaje w chwale dla Boga. Jeśli my wierzymy, że Jego wola, która jest w niebie, może urzeczywistnić się na ziemi, to musimy pamiętać, że stanie się to w odbudowie przybytku Pana.

Istnieją współczesne przykłady realizacji odbudowy przybytku. Najbardziej znanym przykładem jest IHOP (Międzynarodowy Dom Modlitwy) w Kansas. Od przeszło 14 lat uwielbienie i modlitwa wstawiennicza płynie z tego miejsca bez ustanku. Zaangażowanych w tę szczególną służbę jest już kilka tysięcy osób, co stanowi źródło inspiracji i zachęty dla wielu wspólnot na całym świecie. Wierzę, że takie centra będą powstawać na całym świecie, tworząc coś w rodzaju regionalnych duchowych elektrowni, dających potężne zasilenie Kościołowi w jego zmaganiach w dziele ewangelizacji.

Tym, którzy są przejęci misyjnym nakazem, jaki otrzymaliśmy od Pana Jezusa, śpieszę donieść, że odbudowa przybytku Dawida wiąże się ściśle z okresem żniwa. Najlepiej ujmuje to prorok Amos. Istotą odbudowy przybytku Dawida jest to "aby pozostali ludzie szukali Pana".

Amos po słowach o odbudowie "upadającej chatki Dawida", mówi o żniwie *"Oto idą dni mówi Pan, w których oracz będzie przynaglał żniwiarza, a tłoczący wino siewcę ziarna"* (Am 9,13). Ostateczne żniwo dla Królestwa Bożego będzie zebrane w kontekście odbudowy przybytku Dawida. Dlatego błędem jest przeciwstawianie modlitwy wstawienniczej i uwielbienia potrzebie wypełniania nakazu misyjnego. To nie jest i nie może być sprzeczne. Jedno nie istnieje bez drugiego i dobrze o tym pamiętać. Zgadza się to również ze słowami samego Pana Jezusa, który powiedział *"A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę"* (Jn 12,32).

Bogdan Olechnowicz